

Uwięziony za błędne poglądy? Delegitymizacja państwa jako podstawa do uwięzienia

- 5 listopada 2025 r.



Obraz: freepik / fongbeerredhot

Każdy, kto „delegitymizuje” państwo, może zostać uznany za osobę zagrożoną ucieczką: w ten sposób „delegitymizacja państwa” (inni nazywają to krytyką rządu) staje się potencjalnym powodem aresztowania. Na tę niebezpieczną tendencję zwraca uwagę profesor prawa Martin Schwab, odnosząc się do sprawy Arne'a Schmitta, pianisty, który został aresztowany podczas procesu w sali sądowej ([pisaliśmy o tym](#)). Czy wkrótce w Niemczech każdy może trafić do więzienia za „niewłaściwą” opinię?

Poniżej znajduje się komentarz prof. Martina Schwaba ([za pośrednictwem Facebooka](#)):

Szanowni Państwo,

W Niemczech, aby zastosować tymczasowe aresztowanie, muszą zostać spełnione rygorystyczne warunki (§ 112 Kodeksu postępowania karnego): wobec oskarżonego musi istnieć uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, zatrzymanie nie może być niewspółmierne do przewidywanego wyroku oraz musi istnieć podstawa prawna do zatrzymania. Podstawą tą jest (zasadniczo) ryzyko ucieczki lub utrudniania wymiaru sprawiedliwości.

2 września 2025 r. Sąd Rejonowy Berlin/Tiergarten wydał nakaz aresztowania Arne Schmitta, który często występował na demonstracjach przeciwko lockdownowi ze swoim mobilnym pianinem. W tym czasie przed Sądem Krajowym w Berlinie toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne w innej sprawie i został aresztowany na sali sądowej po zakończeniu jednej z rozpraw. Został już (na szczęście) zwolniony.

To, czy nakaz aresztowania Arne – który posiadam – został wydany w oparciu o jakiekolwiek przestępstwo z jego strony, nie jest tematem tego tekstu; mogę o tym wspomnieć w osobnym wpisie. Dzisiaj moim jedynym celem jest zakwestionowanie rozumowania, na którym oparł się Sąd Rejonowy Berlin/Tiergarten, uznając, że istniało ryzyko ucieczki.

Podstawy wydania nakazu aresztowania, już na samym początku fragmentu uzasadniającego ryzyko ucieczki, wskazują, że Arne należy do grupy osób monitorowanych przez Urząd Ochrony Konstytucji w ramach kategorii „delegitymizacji państwa”. Następnie pojawiają się dalsze aspekty (np. brak zameldowania, brak stałych kontaktów towarzyskich). Sąd odnosi się następnie do faktu, że Arne był obecny przez wszystkie dni toczącego się przeciwko niemu postępowania karnego o naruszenie porządku publicznego. Zdaniem sądu, nie stanowi to dowodu na to, że Arne jest gotowy do udziału w postępowaniu karnym. Jego strategia obrony, argumentuje sąd, miała na celu wyłącznie sabotowanie procesu i zainscenizowanie jego antypaństwowego stanowiska.

Fakty, na których sąd opiera tę ocenę strategii obrony Arne, nie zostały ujawnione. Jak na orzeczenie sądowe, które przecież stanowi podstawę do zatrzymania osoby, wobec której obowiązuje domniemanie niewinności, i pozbawienia jej swobody przemieszczania się, jest to druzgocący akt oskarżenia. A fakt, że praktyka krajowych służb wywiadowczych polegająca na monitorowaniu krytyków rządu pod pretekstem walki z „delegitymizacją państwa” jest włączana do uzasadnienia nakazu aresztowania bez jakiejkolwiek krytycznej analizy (choćby „tylko” jako jeden z wielu aspektów), jest absolutnym sygnałem alarmowym.

Musimy się teraz obawiać, że władza wykonawcza, z pomocą dobrowolnych współników w sądownictwie, będzie musiała jedynie sfabrykować zarzuty karne przeciwko krytykom rządu, aby następnie umieścić ich w areszcie tymczasowym. O istnieniu takich współników w niemieckim systemie wymiaru sprawiedliwości świadczy coraz powszechniejsza praktyka skazywania krytyków rządu za rzekomo przestępcze wypowiedzi przeciwko politykom i ich działaniom – wypowiedzi, które w rzeczywistości są chronione wolnością słowa.

Haintz Media poinformowały o szczególnie alarmującym przykładzie 24 października 2025 r. Sąd Rejonowy w Essen ukarał grzywną mężczyznę (NIE Arne, lecz kogoś innego) za podżeganie

do nienawiści (§ 130 ust. 1 pkt 1 niemieckiego kodeksu karnego), ponieważ opublikował on następujący tekst:

„Zieloni niszczą naszą gospodarkę, a ci antydemokraci robią to z fanatyczną złośliwością. Ta chora sekta ideologiczna, podszywająca się pod partię pokoju i ochrony środowiska, zdobyła nasze zaufanie, aby systematycznie niszczyć małe i średnie przedsiębiorstwa oraz wysysać z Niemiec zyski finansowe. Zieloni nie dotrzymują obietnic wyborczych, okłamują i oszukują rolników, właścicieli firm, restauratorów i każdego podatnika, który dał się nabrać na ich hasła. Zieloni systematycznie prowokują wojnę z Rosją w imieniu USA i NATO i celowo dzielą nasze społeczeństwo swoją chorą reedukacją płciową. Każdy, kto rozpoznaje tę oczywistą prawdę i odważy się wypowiedzieć ją na głos, pozorna demokracja najlepszych Niemiec wszech czasów jest określana przez państwowe media mianem prawicowej lub nazistowskiej." Kiedy wreszcie ci przestępcy zostaną skuci kajdankami?

Sąd Rejonowy w Essen uznał tę krytykę Zielonych, z pewnością ostrą, ale przecież niezbędną część demokratycznego dyskursu, za zasługującą na karę grzywny. Teraz pozostaje nam tylko połączyć fakty i wrócić do nakazu aresztowania Arnego: Każdy, kto wyraża taką krytykę, będąc pod nadzorem Urzędu Ochrony Konstytucji z powodu „delegitymizacji państwa”, ryzykuje uwięzienie z tego tylko powodu. Bez procesu. Tylko za „błędą” opinię. Tak się stanie, przynajmniej jeśli tok rozumowania zastosowany w berlińskim nakazie aresztowania Arnego stanie się normą.

Uczciwie rzecz biorąc, należy stwierdzić, że berliński nakaz aresztowania Arnego nie opierał ryzyka ucieczki wyłącznie na aspekcie delegitymizacji państwa, ale – jak opisano powyżej – uwzględniał również inne czynniki. Jednak ten nakaz aresztowania może być początkiem niebezpiecznego rozwoju sytuacji, która ostatecznie doprowadzi do arbitralnego zatrzymania krytyków rządu z powodu ich „wrogów państwa”. Jako prawnik mam obowiązek wskazać na takie zagrożenia, zanim się zmaterializują.

Oskarżony z Essen uniknął aresztu tymczasowego. Przynajmniej tym razem. Jednak grzywna w wysokości 160 dniówek nałożona przez Sąd Rejonowy w Essen za wspomnianą krytykę Partii Zielonych to nie lada wyzwanie...

Z poważaniem,

Martin Schwab